



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 10 (142)

ADWENT 2014

Dobrowolna ofiara

Rok Liturgiczny zwany Rokiem Kościelnym streszcza historię zbawienia opowiedzianą Słowami Pisma Świętego i zilustrowaną różnymi znakami. W Roku Liturgicznym spletają się starożytne opowieści i proroctwa, fakty z czasów Jezusa Chrystusa i wspomnienia ludzi których Kościół nazwał błogosławionymi i świętymi – są to osoby, które umiały naukę Pana Boga wprowadzić w życie.

Przyjrzymy się dzisiaj Słowom, jakie możemy znaleźć w adwentowym lekcjonarzu. W różnych dniach, we fragmentach z różnych ksiąg, ale odkrywamy prawdziwe skarby. Szkoda, że niektóre.

## Nie przegapić Adwentu

### Wdzięczność drogą do radości

*„Bogu mojemu dziękuję wciąż za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie” /1 Kor 1, 4-5/ - z I Niedzieli Adwentu*

Jednym ze sposobów oddawania czci Panu Bogu jest dziękczynienie. Za świat, za życie, za zaproszenie do zbawienia, za ludzi: bliskich i nieznanym. Chcę codziennie dziękować. Za świat, bo wtedy nie zapomnę o jego pięknie. Za ludzi, bo wtedy będę pamiętał, że są stworzeni przez Pana Boga, że każdy z nich jest wartością, że jest im potrzebna w drodze do zbawienia moja modlitwa i służba.

### Czuwanie to wypatrywanie Bożej woli

*„mówię wszystkim: Czuwajcie!” Mk 13, 37/ - z I Niedzieli Adwentu*

Na czym polega ta gotowość? To nie tylko udział w roratach i zapalenie adwentowego wieńca. Czuwanie to pamiętanie o Panu Bogu rano i wieczorem, ale również przy posiłku, podczas rozmowy ze znajomymi, przy pracy i w czasie wypoczynku.

Ale czuwanie to też nasłuchiwanie oddechu chorego i nocne wstawanie do płaczącego dziecka bez poczucia uciemnienia, a z wdzięcznością, że Pan Bóg pozwala mi mnożyć miłość.

Czuwanie to również uważne posługiwanie się parasolem, bo ludzie są różnego wzrostu i można kogoś niechcący uderzyć. Czuwanie to spokojne wsiadanie do autobusu czy tramwaju bez deptania innych w drodze do upatrzonego miejsca. Czuwanie to podniesienie tego, co mi (albo komuś upadło) po prostu aby było czystiej na świecie. Czuwanie to cichsze słuchanie muzyki o późnej porze, bo inni mogą tęsknić za ciszą...

<b>W numerze przeczytasz:</b>	Mistrz spostrzegawczości	Podsumowanie Ojcowizny			
Nie przegapić Adwentu	ks. Z. Kapłański	B. Gadomska	15		
ks. Z. Kapłański	1	Prawo Boże a prawo ludzkie	20 lat Lwowskiej RR	15	
Homilia z katedry we Lwowie	J. Ogrodzki	10	Kalendarium	17	
Ks. F. Folejewski	3	Jesteś całym moim światem			
Formacja	5	J. Kożan – Łazor	12	Ogłoszenia	18

## „Bez plamy i skazy...”

„Skoro [ziemia i dzieła na niej] ulegną zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby [On] was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, /2 P, 3, 11-14/ - z II Niedzieli Adwentu

To, czym się posługujemy ulegnie zagładzie, zostanie tylko miłość, czyli sposób posługiwania się światem, dobry sposób. Świat nam został dany, abyśmy się uczyli miłości. Mamy strzec tego, co nam powierzono, mamy na odniesieniu do świata, a szczególnie na relacjach międzyludzkich uczyć się miłości.

Ale dbałość o czystość i piękno to zupełnie co innego niż walka z grzechem.

Gdy walczymy z grzechem, to wpatrujemy się w grzech, możemy wpaść w lęk, a nawet w obsesję. Gdy wpatrujemy się w grzech, nawet z odrazą, to po części służymy szatanowi.

Gdy chcemy uchronić skarb, to wpatrujemy się w skarb, w jego piękno, możemy nauczyć się widzieć wtedy Stwórcę. Chronić piękno, to również pielęgnować w sobie wdzięczność za zaufanie, jakim nas Bóg obdarował powierzając świat.

## Przeciw bierności i zaniedbaniom

„królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je” /Mt 11, 12/ - Z piątku w II tygodniu Adwentu

Pan Bóg chce, abyśmy byli zaangażowani, abyśmy współpracowali z Jego łaskami, aby nam zależało na dobru, abyśmy nie byli obojętni.

Nie wolno zasnąć, przyjąwszy postawę bierności. Nie wolno pozwolić, by łaska po mnie spłynęła bezowocnie, by pozostawić ją minąwszy bezmyślnie. Nie wolno być ospałym, nie podejmować współpracy, nie zauważać zła. Chcę usłyszeć, że ktoś potrzebuje pomocy, chcę zauważać najbliższych, chcę być wrażliwym na miłość.

W duchu tak rozumianego czuwania zorganizowano na pewnym osiedlu bank informacji o osobach w biedzie – kto samotnie choruje, czyje dziecko wymaga pomocy w nauce, czyim dzieckiem trzeba się choć na godzinę zaopiekować.

W duchu tak rozumianego czuwania pewien ojciec postanowił co najmniej raz dziennie spojrzeć w oczy każdego z czworga dzieci, by nie tylko z daleka pytać o postępy w szkole, ale zauważać drgania serca.

W duchu tak rozumianego czuwania pewien młodzieniec postanowił każdego dnia każdemu z domowników sprawić radość, czasem jest to pomoc siostrze w lekcjach, czasem jest to rozwieszenie prania, a jak nie za bardzo ma czas, by na każdego spojrzeć to robi „jednym pociągnięciem” deser do obiadu dla wszystkich.

## Balaam, patron niewierzących

„Wyrocznia Balaama, syna Beora; wyrocznia męża, który wzrok ma przenikliwy; wyrocznia tego, który słyszy słowa Boże, który ogląda widzenie Wszechmocnego, a w wiedzy Najwyższego ma udział” - z poniedziałku III tygodnia Adwentu

Balaam był prorokiem, który nic nie wiedział o Bogu Izraelitów, ale chciał służyć Bogu takiemu, jakiego znał. Mimo próby przekupstwa nie umiał, nie był w stanie przekląć wojsk izraelskich. Dzięki temu Balaam stał się wzorem tych, którzy nie znają Pana Boga, ale mają otwarte serce, są gotowi na wszystko, co im zostanie wiarogodnie pokazane. W każdym jest potencjał poznania Stwórcy. Może poza modlitwą za niewierzących trzeba się modlić za wierzących, aby nie zaciemniali Osoby Boga, aby umieli o Nim mówić i zachwycać swoją postawą wynikającą z zachwyty Ewangelią?

Ks. Zbigniew Kapłański

## ZAPRASZAMY na

**Wprowadzenie do Adwentu 7 GRUDNIA niedziela godz. 10.00 - 14.00**

**O godz. 10.00 Msza św. za Ciocię Lilę -Marię Wantowską w przeddzień imienin.**

**Spotkanie opłatkowe Całej Rodziny Rodzin 28 GRUDNIA w nasze święto patronalne -  
Uroczystość Świętej Rodziny.**

Rozpoczynamy Mszą Świętą o godz. 11.00 w kościele Wspólnot Jeruzolimskich. Potem dzielenie się opłatkami w dolnym kościele.

## Lwów, Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

Homilia wygłoszona przez ks. Feliksa Folejewskiego  
w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny

Jezu, ufam Tobie!

**Umiłowani w Chrystusie i Maryi**, pozwólcie, że rozpocznę to rozważanie od wspomnienia.

8 września 1979 roku po raz pierwszy z grupą przyjaciół z Rodziny Rodzin byłem we Lwowie. W tej archikatedrze, ale w zakrystii, przy zasłoniętych firankach i drzwiach zamkniętych na klucz, odprawiłem Mszę Świętą. Ówczesny proboszcz ojciec Rafał Kiernicki zgodził się, narażając się na szykany ze strony władz państwowych, które zabroniły księżom spoza parafii odprawiania Mszy. Potem odwiedziłem cmentarz Łyczakowski. Szukaliśmy miejsca Orląt Lwowskich. Zapytałem starszą panią „jak można dojść do kwatery Orląt”, odpowiedziała „nie wiem”. Wiedziała, ale lęk był większy. Znaleźliśmy to miejsce, było wysypiskiem śmieci i warsztatów kamieniarskich.

Dzisiaj po upływie lat, w tej samej katedrze w uroczystość Chrystusa Króla, odprawiam Mszę Świętą w koncelebrze z księdzem proboszczem i innymi kapłanami, i wygłaszam kazanie. „Chrystus Królem wczoraj, dziś i na wieki, ten sam”. Zmieniają się czasy, przychodzą nowe pokolenia, a ludzie śpiewają: „Chrystus Królem, Chrystus Panem ...”. Królestwo Boże jest w nas, tak jak wolność i Polska jest w nas.

1. Dzisiaj w archikatedrze – matce kościołów Archidiecezji Lwowskiej, uczestniczymy we Mszy Świętej. Sprawujemy Eucharystię, która jest wielkim dziękczynieniem. Włączamy całe bogactwo tych jubileuszów – jubileuszów 14-tu Wspólnot Polskich ziemi Lwowskiej. Jubileusz jest darem Boga i owocem współpracy ludzi, którzy Królowi Wszechświata, ale i sobie nawzajem powiedzieli: tak. Pomimo różnych sprzeciwów i trudności pozostali wierni: „Królewskie Dzieci Chrystusa i miasta Lwowa – semper fidelis”. Patrzymy na to całe dziedzictwo oczyma wdzięcznej miłości, jako na owoc zawierzenia Bożemu miłosierdziu.

Dzisiaj Chrystus Król pyta nas wszystkich, po której stronie jesteście? Bóg, który jest Prawdą, jest zarazem Miłością. On już przyszedł do nas w historii jako człowiek Jezus Chrystus, a teraz przychodzi ukryty w ludziach głodnych, spragnionych, chorych. Chrystus Król zanim nas osądzi, przychodzi po to, aby wyrwać nasze serca z egoizmu, aby obudzić do czynnej miłości. Rysują się na horyzoncie dwie możliwości: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od zarania świata” albo „Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom”. Bogu zależy na naszym zbawieniu. Nie chce nikogo utracić. Dlatego każdy człowiek, któremu mogę ukazać miłość jest łaską, ratunkiem dla mnie. W jakimś sensie jest także „sądem o mnie, który przygotowuje na ten ostateczny sąd”.

2. Wczoraj w Operze Lwowskiej autorzy i uczestnicy jubileuszu 14-tu polskich organizacji miasta – „uśmiechu Lwowa” i ziemi lwowskiej – „terenu bolesnych doświadczeń i prób”, powiedzieli, pokazali, wyśpiewali, że: „miłość jest ich pasją, motywem życia i nadziei, która ma na imię: „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężaj dobrem”. Dali odpowiedź Chrystusowi Królowi Wszechświata, odpowiedź miłości.

Ile cudownych owoców wydała ta miłość we wspólnotach przeżywających dzisiaj swoje jubileusze. Mogliśmy się o tym przekonać podczas uroczystego koncertu. Urzekająca wież współzawodniczącej miłości, piękno w różnorodności, obecność pokoleń. Gdy to wszystko chłonałem otwartym sercem i oczami pełnymi łez, na usta cisnęły się słowa świętej Urszuli Ledóchowskiej: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my kochamy”. Jeszcze raz przekonałem się, że źródłem, które nie wysycha, a wciąż bije są: wiara święta i umiłowanie tradycji przenoszonych z pokolenia na pokolenia. Wszyscy obecni w wielkiej i pięknej Operze Lwowskiej, stanowili jedną Rodzinę Rodzin – Ukraińcy i Polacy. W pieśni i tańcu, muzyce i słowie, artyści zespołów regionalnych, namalowali portret ludzi, piękno ziemi ojczystej i to pragnienie, aby być razem, mieć dom. Prawdy te, na tym miejscu w tych nowych okolicznościach, które zaistniały po drugiej wojnie światowej, odczytywane są w sposób jedyny, niepowtarzalny. Wiersz Marii Konopnickiej o utraconym domu, środowisku ojczystym i te słowa ... „Tylko mi żal” recytowane przez dziewczynkę z szóstej klasy głosem niepowtarzalnym, przebijały niebo. Recytacja rodzinna rodziców i dzieci o „wielkiej, niepodległej biało-czerwonej”, wypowiedziane z dumą i miłością. Trzeba tu przyjść i uczyć się jeszcze raz miłości Boga i Ojczyzny.

3. Fundamentem życia tych ludzi, którzy dzielili się przesłaniem była i jest wiara w obecność Żywego Boga. Bez tego oparcia wszystko usuwa się jak kładka. Ratunkiem jest zapewnienie: „To mówi Pan Bóg: oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę”. Troska Boga o człowieka. Bóg nigdy nie męczy się

człowiekiem i nie rezygnuje z człowieka. Jest wierny nawet wtedy, gdy człowiek, który jest „ojczyzną Boga”, opuszcza Go. Bóg tęskni za człowiekiem. Przypomina: „wszystko, co uczyniliśmy jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. Wszystko na co w te dni patrzyliśmy, czego doświadczaliśmy jako goście z Warszawy, było wypełnieniem słów Chrystusa. Słowa i czyny wypowiedane i pokazywane we Lwowie, były świadectwem, że miłość jest potężniejsza od wszelkiego zła, które zagraża człowiekowi i rodzinie ludzkiej. Na wschodzie Ukrainy trwa wojna. W tylu miejscach świata trwa walka między „heroizmem miłości”, a „bestialstwem nienawiści”. Zabijani chrześcijanie, wspomnienia o tych żołnierzach, którzy na „stos rzucili swój los” i całe bogactwo tych pokoleń: rodziców, nauczycieli, kapłanów, sióstr zakonnych, którzy przekazali nam to dziedzictwo pracy, cierpienia, modlitwy na imię któremu Polska i Kościół – Matka nasza, było przywołane podczas naszych spotkań.

4. Jaka jest nasza odpowiedź? Przyjąć to błogosławione życie, pamiętać skąd nasz ród i czuwać, żeby nie zmarnować tego daru, ale przekazać nowym pokoleniom, jak to uczynili nasi przodkowie. Pamiętać, żeby wiedzieć, mieć świadomość kim jestem i jakim jestem? Jakie są nasze korzenie, z których wyrastamy, które pozwalają nam trwać? Pamięć i tożsamość. Ojczyzna jako ojcowizna jest z Boga, ale równocześnie jest w jakimś znaczeniu również ze świata. Chrystus przyszedł na świat, ażeby potwierdzić odwieczne prawo Ojca Stwórcy. Miłość do Ojczyzny, oznacza umiłowanie tego co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich myśli i serca. Drogi tworzenia się wspólnoty Ojczyzny prowadzą przez rodzinę. Mogliśmy się o tym jeszcze raz przekonać w czasie jubileuszowego koncertu. Zobaczyliśmy również, że w kulturę człowieka od samego początku wpisany jest bardzo głęboko element piękna, które jest: „kształtem miłości”. O tym wszystkim trzeba pamiętać, żeby być sobą. Bez pamięci nie wiedzielibyśmy kim jesteśmy, skąd wyszliśmy i dokąd idziemy. Nie bylibyśmy w stanie zrozumieć siebie samych, innych ludzi. Wszystko na co patrzymy, miejsce gdzie jesteśmy, ta wiekowa katedra, to miasto byłoby terenem nieznanym, a więc niekochanym, albowiem Miłość idzie za poznaniem.

Trzeba również czuwać, czyli strzec tego wielkiego dobra na imię któremu godność człowieka, dziecka Bożego, Polaka, wartość rodziny. Trzeba czuwać, bo właśnie godność człowieka, rodzina są bardzo zagrożone, a przecież przez rodzinę idzie przyszłość człowieka, Kościoła, narodu i świata. Żłudne propozycje „papierowych autorytetów”, aby budować życie człowieka, rodziny na piasku ulotnych propozycji, prowadzą do nikąd, to jest propozycja beznadziejna. „Gdzie jest Bóg tam jest przyszłość”. Życie człowieka, rodziny, narodu, jest wojowaniem, próbą, dlatego budować trzeba na skale obecności Boga Żywego i tradycji. Trzeba być mocnym mocą wiary, miłości i nadziei. Dzieje Polaków, żyjących dzisiaj w państwie ukraińskim mówią, że „Bóg pomagał i prowadził dotąd, i dalej będzie prowadził”.

5. Światłem prowadzącym nas po drogach świata były i są słowa wypisane na sztandarach: „Bóg Honor Ojczyzna”. Dla naszych ojców, braci i sióstr nie były pustym dźwiękiem, ale wypisane życiem, ofiarną służbą, a bardzo często oddaniem swego życia, abyśmy my mogli żyć. „Ojczyzna to groby i ludzie”. To miasto Lwów. Ta ziemia jest tego świadectwem.

Jubileusz to czas miłości, która się nie kończy. Jubileusz jest poniekąd powrotem do źródła. Jest darem i zadaniem. Jest kontynuacją. Pomaga zobaczyć nasze wczoraj, aby mądrze i odpowiedzialnie przeżywać nasze dzisiaj i budować jutro. Przekazać to bogactwo tym, którzy po nas przyjdą. Jubileusz jak jutrzienka rozjaśnia horyzont życia. Niebo przychodzi z pomocą ziemi.

Dlatego modlimy się razem z braćmi i siostrami naszymi Ukraińcami. Pomimo tak bolesnych niekiedy przeszłości, szukamy tego co łączy, co pomaga pięknie żyć.

Jesteśmy na Mszy Świętej - wielkim dziękczynieniu. Wpatrujemy się w cudowny znak Matki Bożej łaskawej „Ślicznej Pani Lwowa”. Przed tym wizerunkiem król Jan Kazimierz, razem z Prymasem Polski, duchowieństwem i ludem miasta Lwowa, Matkę Bożą Panią Jasnogórską obrał na Królową Polski i Jej zawierzył Ojczyznę naszą, w tamtym czasie matkę wielu narodów.

Niech ta przedziwna, a jakże skuteczna obecność Matki i Królowej, orędownictwo wszystkich świętych i tych pokoleń, które przekazały nam błogosławione dziedzictwo wiary i tradycji, pomagają być wiernymi: Bogu, krzyżowi, Kościołowi i kulturze narodu ochrzczonego. Niech uczą nas współpracy w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi. Tej ziemi naszych serc i umysłów, ziemi świadectwa.

Amen

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

*Jam milego mego  
i ku mnie zwraca się jego pożądanie.*

PnP 7.11

- zaufanie, jakie Bóg okazuje człowiekowi wobec daru życia
- co jest wiernością a gdzie zaczyna się niewierność?
- wierność jako otwarcie na nowe życie
- co nam daje wierność?
- Święta Rodzina szkołą wierności małżeńskiej

## Czytania:



**Mt 1, 18-25** <sup>18</sup> Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. <sup>19</sup> Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. <sup>20</sup> Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. <sup>21</sup> Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». <sup>22</sup> A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: <sup>23</sup> Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami". <sup>24</sup> Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, <sup>25</sup> lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

## Prz 5,15-20

**Wierność małżeńska**

*Pij wodę z własnej cysterny,  
tę, która płynie z twej studni.  
Na zewnątrz mają bić twoje źródła?  
Tworzyć na palcach strumienie?  
Niech służy dla ciebie samego,  
a nie innym wraz a tobą;  
niech źródło twe świętym zostanie,  
znajduj radość w żonie młodości.  
Przemiała to łania i wdzięczna kozica,  
jej piersią upajaj się zawsze,  
w miłości jej stale czuj rozkosz!  
Po cóż, mój synu, upajać się obcą  
i obejmować piersi nieznanej?*

**Mt 5,8** *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*

**2 Tm 2,13** *Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.*

**Ga 6,1-5** <sup>1</sup> Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie. <sup>2</sup> Jeden drugiego brzemia noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. <sup>3</sup> Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. <sup>4</sup> Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. <sup>5</sup> Każdy bowiem poniesie własny ciężar.

## FORMACJA

**1646** „Miłość małżeńska ze swej natury wymaga od małżonków nienaruszalnej wierności. Wypływa to z wzajemnego daru, jaki składają sobie małżonkowie. Miłość chce być trwała; nie może być < tymczasowa >. *To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i nieprzerwanej jedności ich współżycia*” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48).

**1652** „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jej jakoby szczytowe uwieńczenie. (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48).

Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra. Bóg sam to powiedział: *Nie jest dobrze człowiekowi być samemu* (Rdz 2, 18) i *uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę* (Mt 19,14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie, mówiąc  *bądźcie płodni i rozmnażajcie się* (Rdz 1,28). Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmiernają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę.” (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 50).

**1654** „Małżonkowie, którym Bóg nie dał potomstwa, mogą mimo to prowadzić głębokie życie małżeńskie z ludzkiego i chrześcijańskiego punktu widzenia. Ich małżeństwo może wyrażać się owocnie przez miłość, otwartość na innych i ofiarę.”

Katechizm Kościoła Katolickiego , art.1646, 1652,1654 Pallotinum, Poznań 1994, s.389-391

\*\*\*

„Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz **zaufania**, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa?”

Św. Jan Paweł II, HomiJia w czasie Mszy św. *Co się stało z przykazaniem „Nie cudzołóż” w naszym polskim życiu?*, Łomża, 4 czerwca 1991 r

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa:

### GODNOŚĆ MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

„Ponieważ miłość jest potrzebą naturalną, niezwykle trudną, ale dającą możliwość pełni rozwoju duchowości dwojga, dlatego od początku przy tych dwojgu staje w jakimś wymiarze Bóg. (...) Współżycie, wiążące się z najgłębszym przeżyciem może być autentyczne w rozwoju osobowości właściwie tylko raz. Jest to bowiem przedziwne odkrywanie praw i wartości osobowych człowieka, zarówno mężczyzny jak i niewiasty. (...) O tym ludzie myślą bardzo mało i dlatego tak mało jest szacunku i prawdziwej miłości między dwojgiem. Często małżeństwo przybiera charakter czysto komercyjnej wymiany. Nie ma nad to gorszej rzeczy! Nie ma już wtedy między dwojgiem procesu rozwojowego. Coś się załamuje, wynaturza. Oboje spadają w wielki, głęboki dół. Przystają jak gdyby działać w sposób naturalny, powiem – wspólnaturalny. Dochodzi do głosu mechanika, która nawet nie jest współżyciem, tylko techniką, dla której określenia nie chciałbym użyć zbyt potocznego słowa.

W tym wymiarze widzi się wysoką godność człowieka i wysoką godność współżycia i miłości mężczyzny i kobiety. Nie jest to problem wstydlivy. Jest to problem, który wiąże się z głębokim szacunkiem i miłością, na jaką nielatwo się zdobyć. W normalnych warunkach życia rodzinnego szacunek i miłość wyrażają się we właściwej postawie dzieci do ojca i matki. W normalnych również warunkach rozwojowych szacunek ten i miłość są tak bardzo wzruszające, że dzieciom rozwijającym się i wychowywanym w takiej rodzinie, nawet do głowy nie przyjdzie żadna pejoratywna myśl o rodzicach. Jest to także wspólnaturalne. Dopiero wtedy, gdy coś w ich współżyciu zawodzi, gdy nie ma należytego ład moralnego i miłości, rozpoczyna się nieszczęście rodziców i dzieci.

## FORMACJA

*Współżycie dwojga jest związkiem jak najbardziej wewnętrznym. Opiera się przecież na miłości! To wewnętrzne działanie i dążenie do siebie dwojga jest tak głębokie, subtelne i delikatne, że z konieczności wymaga sakralizacji i uświęcania, i to nie tylko ku pomocy dwojgu, aby należycie wypełnili swoje zadanie, ale również dlatego, aby korzystając z takiej pomocy, utrzymali dla siebie wzajemny szacunek i miłość – aż w nieskończoność.”*

Stefan Kardynał Wyszyński, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2001, s. 118-120.

\*\*\*

### RODZICIELSTWO WINNO BYĆ ODPOWIEDZIALNE

*„Rodzicielstwo jest jednym z najdonioślejszych zadań, do którego człowiek został powołany przez samego Boga. Małżonkowie są współpracownikami Stwórcy i sprowadzając nowe życie, uczestniczą w Jego mocy. Dlatego ludzkie rodzicielstwo jest święte i sam Bóg je osłania. Kto je narusza, godzi nie tylko w dziecko Boże, ale w samego Boga.*

*Rodzicielstwo powinno być odpowiedzialne. Oznacza to, że ilość dzieci w rodzinie ma być związana z możliwością ich utrzymania i wychowania. Ale zależność ta odnosi się wyłącznie do rodzicielskiej decyzji wzbudzenia nowego życia. Skoro jednak zostanie już poczęte, obowiązuje tylko jedna postawa: bezwarunkowa ochrona poczętego człowieka. Postulat odpowiedzialnego rodzicielstwa nie może być mylnie utożsamiany z tak często spotykaną wrogością względem niezamierzonego dziecka.”*

*Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu, 4 IX 1970, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s.1070*

\*\*\*

### WYBIERAJĄC RODZINĘ, ZDECYDOWALIŚCIE SIĘ SŁUŻYĆ

*„Zadaniem rodziny jest niesienie sobie wzajemnej pomocy. Ale nikomu nie wolno zakładać rodziny po to, aby jemu służyło. Wybierając rodzinę, zdecydowaliście się służyć. Była to decyzja jedynie słuszna. Trzeba ją teraz odnowić. Trzeba ją coraz lepiej rozumieć. Macie się nastawić nie na osobistą wygodę, ale na swoich najbliższych. To im przypada w Waszym życiu miejsce naczelne. Ich radość ma być Waszą radością, ich ból – Waszym cierpieniem. Macie zabiegać o ich rozwój, sami usuwając się w cień, aby oni mogli dojrzewać i wzrastać. Macie im torować drogę do szczęścia, macie ich prowadzić do życia wiecznego. Podjęliście się bowiem przed Bogiem odpowiedzialności za wszystkich, których Wam ufnie powierzył On sam. Ale to jest jednocześnie szczęście każdego z Was. Szczęście zdobyte w służbie dla Waszej rodziny: dla żony, dla męża, dla Waszych dzieci. To jest także Wasza droga do wiekuistego szczęścia.”*

S. Wyszyński, List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 1 X 1969, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II,

## MEDYTACJA

Pan Jezus, kiedy wyjaśniał Żydom, że wręczenie listu rozwodowego żonie jest złe, wskazał na dwa argumenty. Pierwszy z nich to zatwardziałość serca ludzkiego. Drugi argument odnosi Pan Jezus do Stwórcy, którego zamysł był inny: <<Odpowiedział im: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było">>. (Mt 19,8n)

Te dwie prawdy wyjaśniają dlaczego jedne małżeństwa się rozpadają a inne trwają, dlaczego jedni nie dochowują wierności a drudzy tak. W pierwszym przypadku chodzi o zatwardziałość serca, która w konsekwencji odrzuca zamysł Boży. W drugim zaś o rozwój miłości w głąb, ku głębokiej więzi osobowej, która nie tylko respektuje zamysł Stwórcy ale wręcz się go domaga.

Jaki jest zamysł Boży? Zamysł Boży widzimy na pierwszych kartach Pisma Świętego: <<Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żeber, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją

## FORMACJA

przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: "Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta". Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem>>. (Rdz 2, 21n).

Pięknie tłumaczy ten fragment jeden z podręczników do katechezy. „Użyte w tekście hebrajskim „żebro” ma charakter symboliczny. W mentalności Semitów jest ono osłoną dla serca. Serce zaś było symbolem **miłości, rozumianej jako głęboka więź osobowa, a nie tylko uczucie**. Uczynienie kobiety z męskiego żebra jest znakiem, że owa „pomoc”, bez której mężczyzna nie może się obejść, przychodzi tylko od drugiego człowieka, od kobiety, która kocha, ochrania i pielęgnuje to, co w człowieku najbardziej ludzkie, czyli miłość.... Symboliczny brak żebra, to otwarcie na tego drugiego, poszukiwanie kogoś o odmiennej płci, aby go pokochać i zostać przez niego pokochanym. **Miłość ta jest tak silna, że staje się podstawą więzi małżeńskiej**”. („Z wiarą na progu miłości”, Jedność).

Na uwagę zasługuje dwukrotnie występujące słowo „więź”. Miłość jako **głęboka więź osobowa** i dopiero tak silna miłość staje się **podstawą więzi małżeńskiej**.

Otóż w rozwoju miłości narzeczonych chodzi o to, by doszło do głębokiej więzi osobowej – tylko na takim fundamencie możliwe jest trwałe małżeństwo, a co za tym idzie wierność małżeńska, która potem przekłada się wspianale na każdy aspekt życia i małżeńskiego i rodzicielskiego. Można powiedzieć, że miłość jako głęboka więź osobowa małżonków, kobiety i mężczyzny, w sposób naturalny dąży do potomstwa, pragnie go i pozostaje temuż potomstwu wierna. Wierność trzeba brać całościowo: nie tylko wierność małżonków wobec siebie wzajemnie ale i wierność rodziców wobec swych dzieci. Mało osób zdaje sobie sprawę z tego, że kto jest powodem rozwodu zdradza nie tylko współmałżonka ale i swoje dzieci, którym winien jest wierność poprzez budowanie jedności rodziny. Kiedyś przeczytałem jak jeden z dorastających chłopaków powiedział, mówiąc o rozwodzie swoich rodziców, których kochał: „dlaczego nikt mnie nie pytał o zdanie czy chcę, by rodzice się rozwiedli”. Młoda dziewczyna, opisując odejście Ojca, tak się wyraziła: „Rozpacz moja i brata była przeogromna. Jakby nam wyrwano żywe bijące serce”.

Jeżeli do tej głębokiej więzi nie dojdzie, to pomimo nawet najwspanialszego i najbardziej wzniosłego uczucia, zakochania i jakkolwiek byśmy romantycznie tego nie nazwali, tych dwoje pozostanie ciągle na powierzchni. Więcej!: kiedy nie ma rozwoju w głąb, a pamiętajmy, że miłość nie jest czymś statycznym i albo będzie wzrastać albo maleć, z czasem owa relacja kieruje się ku powierzchni i znika. To dlatego wielu rozwodzących się podaje taki argument: „ale ja już go nie Kocham; ja już nic do niej nie czuję” albo wręcz demonstrują jakąś wzajemną niechęć. Kiedy mamy do czynienia z niewiernością, co w konsekwencji prowadzi do rozpadu małżeństwa, przynajmniej jedna z osób na tę głęboką więź osobową się zamknęła. A przecież zamysłem Stwórcy tak właśnie powinno być i wyrażone to zostało słowami: *łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*. Ta więź jest faktycznie związaniem.

W tej więzi małżeńskiej jest jeszcze jedna rzecz, która domaga się wierności, a którą delikatnie sygnalizuje C.S. Lewis w „Listach starego diabła do młodego”. Pisze tak: <<Nieprzyjaciół (Bóg) określił zaślubioną parę jako „jedno ciało”. Nie powiedział „szczęśliwie zaślubiona para” albo „para zaślubiona, ponieważ była zakochana”;... sam stosunek cielesny czyni według niego „jedno ciało”. Prawdą jest, że gdziekolwiek mężczyzna współżyje z kobietą, tam – czy strony tego chcą, czy nie chcą – zadzierzga się między nimi transcendentna więź, która będzie trwała wiecznie, przynosząc szczęście lub nieszczęście>>. (wyd. Logos, 1998, str. 86) Można zapytać: czy Lewis takim stwierdzeniem nie przesadza? A jednak takie postawienie sprawy rzuca nowe światło na małżeństwo, wierność, nierozzerwalność i przykazanie „Nie cudzołóż”. Rzuca także nowe światło na fakt dlaczego Pan Bóg związek kobiety i mężczyzny, ich wzajemne pożycie, uczynił tak kategorię, że tylko w prawdziwym małżeństwie pozwala na cielesne zjednoczenie. Nie są to blahe sprawy – choć świat w współczesny tak chciałby je traktować. Pan Jezus kilka razy kończył swoje wypowiedzi słowami: „kto ma uszy niechaj słucha”, co znaczy: niech dobrze rozważy co usłyszał, niech pomyśli, niech się zastanowi, bo to są sprawy doniosłe.

Tak więc sama natura aktu małżeńskiego i w konsekwencji małżeństwa domaga się wierności i nierozzerwalności.



## FORMACJA

Popatrzmy na to jeszcze z innej strony, obrazowo. Małżeństwo to wzajemne oddanie się sobie mężczyzny i kobiety. To przymierze na mocy, którego kobieta i mężczyzna mają zbudować wspólnotę całego życia. Fundamentem tej trwałej wspólnoty osób jest właśnie nieodwołalny dar z samego siebie – jakiego udzielają sobie małżonkowie. To jest fundament. Nikt nie buduje domu z wymiennym fundamentem – nikt tego nie zakłada – czasami można go wzmacniać, ale nie wymieniać, nie niszczyć. Zniszczenie fundamentu oznacza zniszczenie całej budowli. W małżeństwie wierność i nierozzerwalność stanowi ludzki fundament. Na tym fundamencie małżonkowie oddają się sobie na całe życie. Zobowiązują się do miłości wiernej, nieodwołalnej i wyłącznej. Teraz dopiero można budować wszystko.

Jest jeszcze jedna kwestia bardzo ważna. Wierność jest fundamentem wzajemnego doskonalenia małżonków, ich uświęcenia, wspólnej drogi do nieba. Niewierność, ze wszystkim swoimi konsekwencjami, to doskonalenie przekreśla. Zamiast być sobie pomocą w dążeniu do zbawienia, często przez rozwód stają się dla siebie wzajemnie powodem grzechu. Rozwód, niezależnie z czyjej jest winy, zawsze niszczy obydwójga – bo żadna z nich nie może zawrzeć ważnego, nowego związku małżeńskiego. A gdy próbuje to czynić zamyka sobie drogę do życia sakramentalnego.

Wierność małżeńska jest możliwa, i staje się dzisiaj wielkim świadectwem apostołskim. Dziękuję za każdy jubileusz małżeński przeżywany z Chrystusem przy ołtarzu, przy tym samym, przy którym kiedyś przed laty jubilaci rozpoczynali swoją małżeńską drogę (ostatecznie każdy ołtarz jest jednym i tym samym Chrystusowym ołtarzem, jak jedna jest Eucharystia). Jubileusze małżeńskie – świat potrzebuje takiego świadectwa.

**ks. Stanisław Kozik OSJ**

### Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Tylko czyste serce może prawdziwie miłować i być wierne. Idąc za przykładem Świętej Rodziny, która zaufała Bogu wbrew ludzkiemu rozumowi i pokornie z czystym sercem przyjęła propozycje uczestniczenia w Bożym Planie – proś codziennie Ducha Świętego o dar czystości serca. To w sercu zapada i rozwija się kąkol braku zaufania, podejrzliwości, pierwszych niewierności i oddalenia się od umiłowanego człowieka. Wyrzuć z siebie takie widzenie. Oczyszc się i otwórz !
2. Miej odwagę wziąć na siebie problemy swojej żony czy męża. Nie trać nadziei, gdy brak zrozumienia i jedności oddała was od siebie. Nigdy nie myśl i nie mów – „To twój problem...” Bądź łagodny, cierpliwy i słuchający. Módl się codziennie za swojego współmałżonka.
3. Oddychaj radością bycia i trwania przy drugiej osobie. Dziękuj Bogu za wszystkie wspólnie przeżyte chwile życia – te wspaniałe... ale także te trudne. Niech to będzie doświadczenie uczenia się kochania w zdrowiu, chorobie, w dobrym i złym nastroju, w karierze zawodowej a także długiej stagnacji rozwojowej a może nawet bezrobociu. Bądź wrażliwy na wewnętrzne radości ale także zagubienie najbliższej osoby. Nie przegap obecności....! To szkoła wierności....
4. Bądź wierny życiu – jako największemu darowi miłości. Odkryj na nowo w waszym życiu małżeńskim powołanie do dawania.
5. Odpowiedzialne rodzicielstwo - to także czas podarowany dzieciom. Nie tylko tym małym... Spróbuj odkryć na nowo swoją głębszą obecność w stosunku do dorosłych dzieci. Nie wycofuj się z ich życia. Znajdź się w nowym wymiarze służenia rodzinie.

### Polecane materiały do indywidualnej pracy

Ojciec św. Franciszek <http://www.osservatoreromano.va/pl/news/trzy-milosci-w-zwiazku-z-malzenstwem>

ks. Pawlukiewicz *Czy chcesz mieć dziecko?* Wspólnota Trudnych Małżeństw SYCHAR

<http://www.youtube.com/watch?v=1hhJurS-IXo&feature=youtu.be>

o. Marcin Krupa *Katecheza: Wierność małżeńska*, Radio Maryja, 27.08.2013 – plik audio

<http://www.radiomaryja.pl/multimedia/katecheza-wiernosc-malzenska/>

Ks. W.Pikor *Jak być wiernym dzisiaj? Pytanie Ozeasza o sens wierności powołaniom życiowym*, <http://www.katolik.pl/jak-byc-wiernym-dzisiaj-.884,416.cz.html>

Wanda Póltawska, *Miłość Małżeństwo Rodzina. Rodzina Bogiem silna*,

<http://www.parafiazwiastowania.pl/milosc-malzenstwo-rodzina/48-rodzina-bogiem-silna?showall=1&limitstart>

Jacek Salij O, *Tęsknota małżonków za niebem, W drodze*, Numer 451 (03/2011)

# Mistrz spostrzegawczości

**Być spostrzegawczym to widzieć to, na co się patrzy, albo – w nieco wyższym stopniu – umieć zauważyć to, co jest potrzebne.** Spostrzegawczość może być potrzebna i niepotrzebna, stępiona lub wyostrzona. Czasem ktoś widzi dosłownie wszystko, bywa nawet przygnieciony tym, co dochodzi przez oczy i uszy do jego mózgu. Czasem odwrotnie, staramy się wyszukać w zamęcie informacyjnym to, na czym nam zależy i wciąż tego nie widzimy.

Święty Jan Chrzciciel to – można powiedzieć – osoba, która żyła dla jednego spotkania. Już przed narodzeniem „zauważył” swego krewnego, który dopiero co poczęty w łonie Maryi znalazł się blisko niego – pamiętamy choćby z różańca scenę nawiedzenia, kiedy to do Ain Karim, gdzie mieszkali Zachariasz ze swą żoną Elżbietą przybyła z pośpiechem Maryja. Jan wówczas „znacząco” się poruszył, jak zauważyła to i wypowiedziała jego matka.

Potem żył życiem pustelnika, świadomie pracował nad tym, by nie zaśmiecać swojej świadomości zbędnymi drobiazgami, pewnie jeszcze nie wiedział dokładnie, co mu Pan Bóg przeznaczył, ale odczytał w sobie powołanie do życia ukierunkowanego na coś niezwykle ważnego. Aż wreszcie, po około trzydziestu latach nadszedł On, Jezus, krewny, który zbliżył się do miejsca w Jordanie, gdzie Jan udzielał chrztu. **To była chwila, dla której żył!** Spotkanie, które pokazało cel wszystkiego, co w życiu przeżył, dla wielu niezauważalna chwila ukazująca jasno cel życia. To jeszcze mało! – Ten, który nadszedł określa cel życia każdego człowieka.

Dlatego właśnie Jan Chrzciciel jest nazywany patronem adwentu, bo uczy nieprzykładania wagi do spraw mniej ważnych i umiejętności zauważenia w Jezusie celu życia.

Ks. Zbigniew Kapłański

## PRAWO BOŻE A PRAWO LUDZKIE

W dzisiejszym świecie jako chrześcijanie jesteśmy stawiani wobec podobnych konfliktów sumienia, co chrześcijanie pierwszych wieków. Wtedy otoczeni przez religie pogańskie i organizmy państwowe, które swe systemy prawne budowały na czysto ludzkich przesłankach, dziś zaś znowu umieszczeni w zdechristianizowanej przestrzeni politycznej i społecznej. Trzeba zadać sobie pytanie, czy jest możliwe, by dwie przestrzenie: polityczna i religijna funkcjonowały w pełnej zgodzie, a ich prawa nie wchodziły we wzajemne kolizje. Nim odpowiemy na to pytanie wyjaśnimy sobie najpierw na czym polega religijny system prawny związany z chrześcijaństwem, który można nazwać objawionym Prawem Bożym, a potem polityczny system prawny związany z funkcjonowaniem państwa.

Podstawą judaizmu, a potem chrześcijaństwa, była wyłoniona ze Starego Testamentu koncepcja Przymierza. Izraelici, a potem chrześcijanie, żyli w religijnym związku z Bogiem, który nazywał się Przymierzem. Genezą Przymierza była umowa między dwoma królestwami: potężniejszym i słabszym. Królestwo potężniejsze zobowiązywało się do opieki nad słabszym w zamian ze przestrzeganiem przez słabszego warunków Przymierza, na przykład płacenie daniny, uczestnictwo w wojskowej koalicji. Tego rodzaju Przymierze stało się podstawą fundamentalnej i jakże głębokiej relacji pomiędzy Bogiem a Ludem Izraela. Bóg zawarł Przymierze z Izraelem zobowiązując się ze swej strony do opieki i darzenia pomyślnością,

gdy Izrael ze swej strony podejmie się przestrzegania Prawa. Rdzeniem tego Prawa był Dekalog - dziesięć przykazań. Zachowanie objawionego Prawa Bożego stało się przejawem wierności Izraela Przymierzem, a przez to Bogu, ponieważ przykazania Prawa sprowadzały się do dwóch wskazań: miłości wobec Boga i miłości wobec ludzi. Zachowanie pierwszego gwarantowało zdrowe relacje pomiędzy ludźmi a Bogiem, a drugiego – zdrowe relacje między ludźmi w społeczności. W istocie Prawo to sprowadzało się do jednej, ogarniającej Boga i stworzenie miłości. Bóg dał je jako wyraz swojej miłości, ponieważ, to Prawo, choć było wpisane w świat w chwili stworzenia jako prawo naturalne, którym powinno się kierować ludzkie sumienie, jednak uległo ono w ludzkim sercu znacznemu zniekształceniu na skutek grzechu. Bóg więc ukazał je jasno jeszcze raz.

Prawo Boże jest dane stworzeniu jako przejaw jego podobieństwa do Boga, dlatego jest dla niego zawsze dobre i pożyteczne. Bóg sam, można powiedzieć, żyje tym Prawem. Jako Prawo Miłości jest ono wewnętrzną zasadą Ducha Świętego, który jest Duchem miłości. Niestety człowiek polega na tym, że nie potrafi zachować Prawa Bożego. Grzech sprowadza się właśnie do ciągłego sprzeniewierzenia się temu Prawu, najbardziej jego pierwszej normie: wierności Bogu. Bałwochwalstwo, stale wspominane w Starym Testamencie jako obrzydliwość i największy grzech, dla wielu obecnie wydaje się nieaktualne. Otóż nic bardziej mylnego. Bałwochwalstwo polegające na

wierze nie w Boga, ale w bóstwa, jest najpowszechniejszym grzechem także dziś, gdyż jest grzechem opierania swojego życia nie na zaufaniu do Boga, ale na ludzkich rachubach: własnej zaradności, pomocy ludzi, pieniądzech. Jest to powszechne. Bóg jest dla nas, i to tylko dla niektórych, dodatkiem do dóbr świata, nie zaś tak, jak zamyślił Bóg, świat jest dodatkowym darem, jaki otrzymaliśmy wraz z Bogiem. Fundamentalna zasada konstrukcji stworzenia jest bowiem taka, że Bóg stworzył nas dla Siebie jako swoje dzieci, a świat dał nam, byśmy zajmując się nim, przygotowywali się do życia z Bogiem. Jeżeli świat staje się głównym celem i zajęciem człowieka z pominięciem Boga, jest to choroba ludzkiej duszy – grzech pierworodny. Świat jest ważny, ale jako środek do celu. A celem jest Bóg.

Chrystus przyszedł, aby przywrócić porządek, w którym człowiek będzie kierował się w życiu miłością do Boga i do ludzi, a więc żył zgodnie z Prawem Bożym. Przez śmierć i zmartwychwstanie dał ludziom, którzy wierzą w Niego i czerpią z Niego, Ducha Świętego porządkującego życie wewnętrzne zgodnie z Prawem Bożym. Człowiek naśladuje Chrystusa i stopniowo zmienia się jego serce. Oczyszczone zyskuje ono zdolność przestrzegania Prawa Bożego. Ten dar Zmartwychwstałego jest spełnieniem zapowiedzi Starego Testamentu, że ludzie otrzymają nowe serce i nowego ducha. Przejawem takiej drogi jest droga świętych.

Człowiek nie mający jeszcze Prawa Bożego w sercu lub w sposób zdeklarowany odrzucający Prawo Boże, czuje, że czegoś mu brakuje. Jest zdezorientowany, nie korzysta z Prawa Bożego, ale sam szuka drogowskazów. Częściowo lub całkowicie zastępuje Prawo Boże swoim prawem. Wypieranie objawionego Prawa Bożego przez prawo ludzkie jest istotą grzechu: tego codziennego, ale przede wszystkim grzechu pierworodnego – wrytego w ludzkie serce, po stworzeniu. Ową istotą grzechu ukazuje opis w rozdziale 3 Księgi Rodzaju. Zauważmy, że autor biblijny stara się pokazać czytelnikowi, iż Bóg z wielką troską obdarował stworzonego człowieka warunkami do życia, dając ogród Eden, gdzie Sam przebywa wraz z nim i daje mu *drzewo życia*, zapewniające niekończące się życie. Przebywanie człowieka w owym ogrodzie odbywa się na warunkach Przymierza. Eden należy do Boga, ale Bóg go człowiekowi powierza pod jednym warunkiem – że nie będzie on spożywał owocu z *drzewa poznania dobra i zła*. Jak *drzewo życia* było znakiem Boga dającego człowiekowi życie wieczne, tak *drzewo poznania dobra i zła* jest znakiem Boga, który jest Najwyższy, zna dobro i zło, i sam decyduje o tym, co dobre, a co złe. Dobre jest to, co jest w Nim, a złe to, co jest Jemu przeciwne.

Ale Bóg nie zagroził człowiekowi dostępu do drzewa *poznania* dobra i zła. Wielki majestat Prawodawcy ufnie pozostał w zasięgu ręki człowieka, dopuścił, by człowiek zasmakował nie tylko tego, jak Bóg jest dobry, ale i tego, czym jest zło, kiedy się naruszy zawartą z Bogiem umowę. Wykorzystał to szatan, który już znał zło, bo sprzeciwił się Bogu. Okłamał człowieka kusząc możliwością zdobycia Bożej władzy prawodawczej i dorównania Bogu, by się od Niego uniezależnić. W efekcie człowiek doświadczył, czym jest zło i doświadcza tego każde pokolenie przez wszystkie wieki. Człowiek zna dobro i zło, i musi wybierać.

Dlatego człowiek w każdym pokoleniu wadzi się z Bogiem i próbuje sam decydować, co jest dobre, a co złe. Jest w nim podszyta pychą ambicja bycia prawodawcą. Bóg i to dopuścił, tak daleko posunął nasze do Siebie podobieństwo. Człowiek próbuje sam tworzyć własne zasady moralne i żyjąc według nich po pewnym czasie dopiero przekonuje się boleśnie, jak bywają dla niego szkodliwe. Mozolnie odkrywa, że na tle wszelkich praw ludzkich, wymyślonych z pychy i zarozumiałości, najlepsze dla człowieka jest jednak Prawo Boskie. Niestety zanim człowiek to odkryje, ponosi ogromne straty, sprowadza na siebie i innych cierpienie.

Prawo ludzkie, jakim człowiek próbuje zastąpić Prawo Boskie ma podobny charakter na przestrzeni wieków. Próbuje ono zawsze regulować zasady życia bez podporządkowywania się człowiekowi Bogu, który się objawił jako Istota najwyższa, jest tworzone jedynie w oparciu o własne pomysły prawodawcze człowieka. Gdy ludzie mieli niezachwiane przekonanie, że Bóg istnieje i nie mieściło im się w głowie, że można organizować życie społeczne z Jego pominięciem, wówczas stanowienie prawa ludzkiego wbrew Bożemu wydawało się oczywistym nadużyciem. Sytuacja zaczęła się zmieniać w XVII w., w dobie oświecenia, gdy coraz większy nacisk kładziono na rozumowy opis świata. Wraz z rozwojem nauk przyrodniczych doprowadziło to do w XIX w. do pozytywizmu, postulującego ograniczyć opis świata tylko do kategorii empirycznych, a wszystko, co nie poddaje się takiemu opisowi, usunąć z pola widzenia. Pozytywistyczny sposób myślenia ograniczył ludzkie horyzonty, sugerując, że obiektywny obraz świata to jedynie obraz empiryczny. W takim obrazie nie mieszczą się przekonania religijne, oparte na objawieniu, a także fenomen istoty ludzkiej, którą przykrawanie do ram empirii drastycznie zubaża. Na gruncie polityki trendy te zaowocowały sekularyzacją systemów państwowych i ich praw. Doszło do rozdzielenia państwa od Kościoła, co na pewno było dobre dla Kościoła, jednak mniej dobre dla państwa, które zaczęło być organizowane bez Prawa Bożego, w oparciu o prawo czysto ludzkie. Wielu, organizacja

państwa oparta na prawie ludzkim, z całkowitym pominięciem Boga, wydała się słuszna, bo neutralna światopoglądowo i stopniowo stała się ona obowiązująca.

Zwróćmy jednak uwagę na konsekwencje. System oparty na prawie ludzkim ma szansę działać zgodnie z Prawem Bożym tylko dopóki ludzie zasiadający w organach ustawodawczych będą się tym Prawem kierować. A przestają oni się nim kierować bardzo łatwo, ponieważ są przedstawicielami społeczeństw zdechrystianizowanych, w których działają silne lobby i inne czynniki ekonomiczne. W takich warunkach prędko dochodzi do pozbawiania Prawa Bożego wpływu na prawo ludzkie i do organizowania życia publicznego wyłącznie na bazie koniunkturalnie stanowionego prawa ludzkiego.

I tu się zaczyna katastrofa, którą ludzie wierzący są w stanie przewidzieć, natomiast osoby niewierzące dopiero stopniowo przekonują się, że prawo ludzkie bywa bardzo złe, gdy doświadczają jego niegodziwości na własnej skórze. Demokratyczny ideał państwa prawa, przez wyrzucenie ze sfery publicznej Boga zaczyna psuć się od środka i niszczyć ludzi. Jednak fakt, że przyczyna tkwi w braku Boga, widoczna jest tylko dla wierzących. Człowiek niewierzący ma nadzieję, że stworzy dobre prawo ludzkie.

Sytuację psucia się ludzkiego prawa obserwujemy obecnie w społeczeństwach cywilizacji

zachodniej coraz dotkliwiej. Nie potrzeba religii, by wiedzieć (choć religia bardzo tu pomaga), gdzie się zaczyna życie człowieka, a jednak setki milionów ludzi jest zabijanych na świecie w tonach matek w wielkim cierpieniu. Nie potrzeba religii, by wiedzieć, że istota ludzka ma wyjątkową godność, a jednak dopiero wiara pozwala zrozumieć, że nie wynika ona tylko z górowania biologicznego nad resztą istot żywych, ale przede wszystkim z niesamowitego powołania do życia z Bogiem w wieczności jako Jego dziecko. Z tej godności wynika, że niegodziwością jest zabijanie człowieka na jakimkolwiek etapie życia i niezależnie od stanu jego zdrowia. Z tej godności wynika też, że niegodziwością jest ingerencja w jego poczęcie w jakikolwiek sposób inny niż, ten który dał Bóg jako naturalny. Są to sprawy, w których trudno się ludziom porozumieć na gruncie prawa ludzkiego, choć Prawo Boże nie pozostawia tu ani cienia wątpliwości. Dlatego, choć próbuje się tworzyć prawo ludzkie w sposób neutralny światopoglądowo, to próby te zawsze są w jakiejś mierze chybione. Prawo tworzone z pominięciem Boga zawsze okaże się w końcu jakoś uderzać w człowieka i w końcu okaże się nie do przyjęcia dla ludzi wierzących. Prawo Boże zawsze będzie dla świata znakiem sprzeciwu.

Jan Ogrodzki

---

## JESTEŚ CAŁYM MOIM ŚWIATEM

Bóg i człowiek wzajemnie nadają sobie znaczenie. Jak to jest możliwe? Ten, który może istnieć w wolności bez stworzonego. I stworzony, którego warunkiem istnienia jest Stwórca. Ten, który w wolności jest nieograniczony. I ten, którego istotą jest ograniczenie. Ten, którego czas jest nieskończony. I ten, któremu skończoność czasu odbiera sens istnienia. A jednak Bóg i człowiek wzajemnie nadają sobie znaczenie. Źródłem i sensem tego znaczenia może być tylko miłość. Tylko miłość przekracza wszelkie granice, wyrównuje nierówności i nadaje sens istnieniu. Miłość jako droga wzrostu i otwarcia. To ona zobowiązuje tego, który kocha i tego, który jest kochany.

Kochany, aby mógł odpowiedzieć na miłość, musi uczynić to w wolności. Gdy dajemy ją innemu wolność możemy się spodziewać jej zaprzeczenia. Wolność musi być bezwarunkowa. Otwiera przede mną nieskończoność światów, daje radość istnienia, ale i budzi lęk, zagrożenie. Nie stanowią sama dla siebie pełnej odpowiedzi, jestem częścią świata stworzonego. Pytania, skąd i dokąd idę, kim jestem, pojawiają się natrętnie.

„Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców z wszystkich drzew tego ogrodu?” /Rdz3,1/

Pojawia się 'owoc' wolności. Ten, który miał moc mnie stworzyć, teraz może - w swojej wolności - unicestwić. Jestem naga, bezbronna, przejrzysta w oczach Stwórcy. Czy Miłość to Jego prawdziwe imię? Czy pragnie mojego szczęścia, mojej nieśmiertelności? Po cóż Mu jestem? Trwoga każe Ewie sięgnąć po 'pomoc' Szatana, który wydaje się troszczyć o jej bezpieczeństwo. Podejrzliwość zrodzona z kłamstwa zostaje podejrzliwością. Wątpienie staje się drugą naturą człowieka. Lęk towarzyszy każdym wyborom. „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść./.../ Ja niczemu nie oddam się w niewolę.”/1Kor 6,12/ - zastrzega się św. Paweł. „Niespokojna jest dusza moja, póki nie spocznie w Panu” skarży się św. Augustyn. Współczesny poeta J. Liebert wyraża to chyba najładarniej: „Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę.”

Odległość między stworzonym a Stworzycielem wydaje się rosnąć. Dramatyzm codzienności nie pozwala na przekroczenie granicy niewidzialnej, a przez to staje się dramatem każdego z nas w każdej chwili życia. Sprawiedliwy Hiob, przytłoczony bezmiarem cierpienia i świadomy odległości między Panem stworzenia a stworzonym, dopuszczony do dialogu

woła: „Otom jest nędzny, co Tobie odpowiem? Rękę moją założę na ustach /.../, nie ozwę się więcej.” /Job 40,4-5; tł.Cz.Miłosza/ I moja wolność mnie przerasta każdego dnia. Dla siebie nieczytelna gubię się w wyborach.

A jednak został ktoś powołany, aby tę odległość skrócić, połączyć to, co wydawało się nie do połączenia: Stwórcę i stworzone. Przywrócić sens temu, co było początkiem. „Stworzył więc Bóg człowieka, na swój obraz Boży go stworzył.” /Rdz 1,27/ Przywrócić sens wezwaniu miłości, która była i jest początkiem zaistnienia w prawdzie. „Wypełniło się słowo Pańskie /.../, oto dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nada imię Emanuel /Bóg z nami/.” /Mt 1,22-23/

Stało się to za sprawą Maryi, tej, która swoim człowieczeństwem została podniesiona najwyżej. Ta, która przeniknięta Bogiem, nosiła w swoim ciele Syna. Była i naczyniem Tego, który w swoim człowieczeństwie i Bóstwie połączył to, co wydawało się nie do połączenia: Stwórcę i stworzone. Otwarta na nieskończoność, bo poczęta bez grzechu. Niedotknięta kłamstwem, nieograniczona podejrzliwością, ani pragnieniem spełnienia siebie, pozbawiona egoizmu i płynących stąd ambicji. „Oto służebnica Pańska.” /Łk 1,38/ - padają słowa w odpowiedzi archaniołowi Gabrielowi. W języku polskim dodany jest zaimek ‘ja’, w oryginale go nie ma.

Świadomość tak wielkiego uniżenia obudziła we mnie lęk. Pozbawić siebie tego, co dał mi Pan: talentu? Nie zaznaczyć, że to ja właśnie owe ‘talenty’ pomnożyłam na spotkanie Pana?

Moja niepowtarzalność w tym momencie się nie liczy? Zasłużyć, potwierdzić swoją indywidualność, zaznaczyć swoją obecność na tym tu śmiertelnym świecie - to najbardziej podstawowe pragnienie każdego i każdej. Fundamentalne prawo. A jednak Maryja jest świadoma, że Pan nie ze względu na Nią wysłał Pośłańca. Ona jest tylko naczyniem Ducha Świętego. Jest narzędziem prowadzącym do zbawienia tego świata. I to, co postanowił Pan, jest wyrazem Dobra i Prawdy. „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre.” /Rdz 1,31/ Pełna łaski otwarta na dzieło Boga przyjęła słowa Pana w całej ich prostocie.

Maryja prowadzi mnie na bezkresne łąki i spokojne wody. Czuwa nad Nią Pan. Dla Niej tajemnica istnienia staje się przejrzysta. Nie zgłębia tych treści, które nie są dla Niej, bo ufa Ojcu stworzenia. Pełna wiary, nadziei i miłości wsłuchuje się w słowa skierowane do Niej. Wchodzi w dialog. „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” /Łk 1,34/ Rzeczowość stąpającej po ziemi nie zostaje zachwiana odpowiedzią archanioła. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc najwyższego ostoni cię.” /Łk 1,35/ Radość wzburzonego

serca wycisza pokora i posłuszeństwo. „Niech mi się stanie według słowa twego.” /Łk 1,38/

Osoba człowieka nie wyczerpuje się w tym, co jest naturą. To, co niewidzialne przemawia silniej do widzialnego. Widzialne jest równe mnie, niewidzialne przekracza granice mojej natury. Człowiek jest skończony, ale powołany jest do trwania w nieskończoności. To, co jest nieskończone, niewidzialne, dotyka najgłębszych pragnień i dociekań. Maryja otwarta na Prawdę i Dobro, które się wzajemnie warunkują, jest przygotowana na nieoczekiwane i kiedy ono następuje, potrafi rozważyć słowa w sercu i odpowiedzieć na nie całą swoją osobą, całym życiem. Nie ma w Niej wątplenia, nie ma lęku, wie, że jako człowiek tajemnicę może pojąć w takim zakresie, jak to możliwe. Jeśli Pan powołał Ją na matkę swego Syna, to Jej zadaniem jest przyjąć to jako akt najwyższego zawierzenia, zawierzenia zrodzonego z miłości Jej do Boga i miłości Boga do Niej.

Niezwykły przywilej, jaki dotknął Maryi, był odwrotnością przywileju; im bardziej dotykało Ją wybraństwo, tym głębiej dotykało Ją obnażenie. Aż do sfery seksualności, gdy brzemienna stała się przedmiotem niewybrednych ataków i głębokiego lęku Józefa, który w obronie Jej godności i w posłuszeństwie wobec Prawa, przeżywał prawdziwy dramat. Im wznioślejszą sławą cieszyła się córka Joachima i Anny, teraz tym bardziej była niepokojona poniżeniem. Nazaret nie leży daleko od Betlejem. Prawdopodobnie zniesławienie Maryi dotarło i tam. Nie było miejsca dla Niej ani dla Maleństwa, które w sobie nosiła. Oboje spotykali się z niechęcią. Do tego dochodziło ubóstwo. Tak łatwo było ich nie zauważyć, napiętnować, odrzucić.

Józef czuje się bardzo samotny, choć całym sercem przyłgnął do Maryi i Maleństwa poczętego w Jej łonie. U Maryi nieskończoność, której dotyka, niesie ze sobą niepojętą radość. Nieskończoność otwiera na zdolności metafizyczne: widzi więcej, czuje więcej, czerpie niepojętą moc. Ona, bez grzechu poczęta, nie czuje lęku przed nieznanym. Bardziej boi się ograniczeń i zamknięcia. Wobec rzeczowości Józefa, wydaje się dzieckiem wierzącym w baśnię, bo to, co pozazmysłowe i tajemnicze, dzieje się właśnie w Niej. Realizuje się jako kobieta - niesie nowe życie - i jako człowiek w niezwykle bliskim kontakcie z Bogiem. Otwarta na nieskończoność odnajduje harmonię w posłuszeństwie, bo nieskończoność oszałamia i Ją - wymaga kreatywności równej Ojcu. „Moc najwyższego ostoni Cię.” /Łk 1,35/ - śpiewnie brzmią słowa Pośłańca. Radość promienieje z każdego Jej spojrzenia, ruchu, zdaje się tańczyć pozbawiona ciężaru ciała. Józef zabiega, troszczy się, a Ona trwa w pokoju i umacnia tego, który z woli Pana stał się ich miłującym opiekunem.

Maryja to wyraz czystej miłości, mocy, którą tchnie sam Stwórca, bo miłość wchodząca w Nią nie napotyka żadnego oporu. Czystość Maryi nie pozwala na jakiegokolwiek odrzucenie. Absolutne posłuszeństwo spotkało się z pełnią wolności, która może się tylko wyrazić przez miłość. „Uczyńeś [Mnie] niewiele [mniejszą] od istot niebieskich”./Ps 8,34/ - pożyczam słowa psalmisty, żeby pomóc Maryi wyśpiewać Jej radość. Najgłębiej ukrytą w Niej świadomość stanowiło przeświadczenie, że tajemnica Jej serca jest wszechobejmującą prawdą. Otwierając się na poczęcie Stwórcy, otworzyła się na cały świat. To On swoją obecnością Ją otwierał. Konkret i Absolut, Absolut i konkret powołany w jedno do istnienia jako najdrobniejsza cząstka bytu. „Już nie Ja żyję, lecz żyje we Mnie Chrystus.”/Gal 2,20/ głośno wypowiada słowa św. Paweł, które wcześniej stały się udziałem życia Maryi.

Bóg w Maryi otworzył się na człowieka. Zszedł ku Niej, aby pójść śladami tego, który się zgubił. Maryja, mówiąc Bogu ‘tak’, mówi ‘tak’ człowiekowi. Od samego początku staje wobec konieczności wrońnięcia w ludzką wspólnotę. Bezgrzeszna, oddaje siebie ufnie innym. To Ona biegnie na spotkanie z Elżbietą, to Ona służy ciotce do momentu rozwiązania, znajdując w domu Zachariasza czas najpiękniejszy: radość z macierzyństwa Elżbiety i jedność z Bogiem. Okrzyk zdumienia Elżbiety jest konsekwencją uznania w Maryi niepojętego autorytetu „łaski pełnej”: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”/Łk 1,43/ Nosi w sobie Tego, który jest większy od Niej i który od samego początku - wbrew otaczającej Ją rzeczywistości - daje Jej tożsamość i godność. „Sama od siebie nie czyni niczego /.../, czyni zawsze to, co się Jemu podoba.”/J8,28-29/ - parafrazując słowa św. Jana o Jezusie i Ojcu przedwiecznym można je odnieść do Maryi.

Ogarnięta Duchem Świętym tworzy przestrzeń, w której wzrasta Jezus. Dzieje się w Niej to, co jest niepodzielnym udziałem Trójcy: jedność kontemplacji i działania. „Trzy Osoby istnieją w nieprzerwanym wejrzeniu miłości, a jednocześnie są jak najbardziej aktywne we wzajemnym oddawaniu siebie.”/Balthasar/ Ta moc działania i kontemplacji przez ‘fiat’ Maryi zostaje przeniesiona na ziemię. Maryja nie jest pełna Ducha Świętego - jest przepełniona ponad miarę, bo Bóg daje w obfitości. Kto wchodzi w tajemnicę i to w tajemnicę miłości, odchodzi od samego siebie, siłą rzeczy przestaje się troszczyć o własne szczęście tu na ziemi i tam w niebie - całe jestestwo Maryi sprowadza się do daru: „Wszystko, co ma, natychmiast oddaje.” - korzystam ze słów św. Teresy z Lisieux.

Bóg Ojciec pragnął, aby Ona, Jej ciało, Jej życie stało się udziałem Syna Bożego. Żeby Jego Syn nie

utracił nic z człowieczeństwa, żeby „podobny był do nas we wszystkim /.../ oprócz grzechu.”/Hbr 4,15/ A równocześnie, aby nosił tak głębokie piętno Boga, że kto Jezusa zobaczył, „zobaczył także i Ojca.”/J 14,9/Oto Ten, który stał się Drogą poprzez ciało kobiety. Drogą powrotu do Ojca. Kiedyś przez ciało mężczyzny stała się kobieta. Teraz przez ciało kobiety stał się mężczyzna równocześnie będący pełnią Bóstwa. To słabość Adama nie pozwoliła przeciwstawić się wyborowi Ewy. Teraz moc Jezusa staje się mocą Maryi: **JESTEŚ CAŁYM MOIM ŚWIATEM**. Brzmi to dosłownie, bo to Jezus prowadzić Ją będzie ku wszechogarniającemu macierzyństwu.

Syn Boży dziedziczy jak człowiek: Jej temperament, urodę, psychikę, ciało. Nic w Niej nie było, co musiał odrzucić, gdyż Bóg Ją przygotował napełniając świętością i uczynił Ją bez grzechu poczętą. Inaczej nie mógłby przyjąć człowieczeństwa Jezusa, ani dać wyraz dziecięctwa Bożego: „nie mający zmarszczki, czy czegoś podobnego.”/Ef 5,27/

Zanim Maryję dotknie ciemność poznania, jeszcze jest pełna Pana. To, co stanowi radość świata - Jego przyście na świat - jest Jej pierwszym oddzieleniem od Niego. W grocie-szopie na prowincji Betlejem dzieje się baśń, która jednoczy chóry anielskie, prostaczków - pasterzy, mędrców królewskich. Wszyscy pochylają się przed tajemnicą, wszyscy otwierają się na niepojęte, wszyscy trwają w zachwyceniu przed tym, co przygotował Pan. Są świadkami wejścia Boga na ścieżkę człowieka. Poczyciel, prostaczek, mędrzec w jednej postaci Maryi. Czas się zatrzymał, czas się wypełnił w wymiarze Bosko - ludzkim. Stwórca zasłuchał się w głos swego stworzenia. Urodzić się - rozstać, początek bolesnego i o wiele głębszego odejścia. Odtąd odchodzenie będzie towarzyszyć Jej stale. Ku zdumieniu natury na ziemi narodził się Bóg. Maryja niesie Jezusa. Jest całkowicie Jej. I nie jest całkowicie Jej.

Patrząc na sklepienie lubelskiej Kaplicy Zamkowej pod wezwaniem Świętej Trójcy. Płomienna uskrzydłona plama - to Ojciec wszechrzeczy. Niepojęty, nierozpoznany, pozbawiony oblicza, przekraczający możliwość ludzkiego poznania. Osobowość zaznaczona jednookim spojrzeniem. Otaczają Go Serafyny podobnie płomienne, lecz mniejsze z rozpoznawalnymi twarzami. Dalej gołąbek, znak Ducha Świętego: ruch, przyczyna, spełnienie, początek i pełnia ostateczna. I wreszcie człowiek - Syn Boży, który niepojętą mocą zamyka w sobie pełnię Bóstwa i pełnię człowieka. Przez Niego przechodzą wszystkie drogi, drogi między stworzonym a Stworzycielem, między Stworzycielem a stworzonym. Adam miał iść śladem Pana. A gdy się zgubił, Pan schodzi do niego śladem człowieka i ponownie naprowadza go na drogę. Sam staje się Drogą. Pierwszą, która podąża za nim, jest Maryja, Jego Matka. Nasza Matka.

**J. Kożan - Łazor**

# Symposium „Ojcowizna” 2014.

## Podsumowanie

Już po raz 28 w ośrodku Rodziny Rodzin odbyło się sympozjum „Ojcowizna”. Podczas naszych obrad zgłębiamy nauczanie Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Tegoroczne spotkanie odbywało się w roku kanonizacji papieża Jana Pawła II, zatem w rozważaniach naszych nie mogło zabraknąć odniesień do roli, jaką kardynał Karol Wojtyła wspólnie z kardynałem Stefanem Wyszyńskim odegrali w życiu Kościoła. Sympozjum towarzyszyła myśl przewodnia „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża – Polaka gdyby nie było Twojej wiary”, słowa, które wypowiedział Jan Paweł II 23 października 1978 roku. „Ojcowiznę” otworzył 15 listopada ks. prof. Waldemar Chrostowski wykładem, w którym z wielką precyzją i konsekwencją wykazał, że aktualność przesłania kardynała Stefana Wyszyńskiego u progu XXI wieku wynika wprost z tradycji i polskiej historii, w której jest ono zakorzenione. Ks. prof. Chrostowski znalazł także wiele podobieństw w życiu Prymasa i Jana Pawła II, które ukształtowały obie te postaci m. in. było to wielkie umiłowanie Matki Bożej. Myśl tę rozwijał prezentowany tego dnia film „Tajemnica Tajemnic” wyreżyserowany przez Agnieszkę Porzezińską i Pawła Sobczyka. Jest to niezwykle ciekawy dokument, który ukazuje, że całkowite zawierzenie losów Kościoła i świata Matce Najświętszej przez Kardynała Wyszyńskiego i Jana Pawła II, nie mogło być obojętne dla historii. Sympozjum zakończył w niedzielę 16 listopada dr Paweł Skibiński dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, który zaprezentował w krótkim filmie projekt multimedialnej ekspozycji muzealnej, ale przede wszystkim uzasadnił, że konieczne jest stworzenie jednego miejsca, w którym zostaną zebrane pamiątki i świadectwa życia i działalności kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. Tegoroczne sympozjum prowadzi do kilku ważnych konkluzji. Po pierwsze: gwarantem trwania narodu jest wierność tradycji, która musi być kultywowana i chroniona w polskich rodzinach. Z tego wynika zadanie dla wszystkich rodziców, którzy wiarę i tradycję mają przekazywać następnym pokoleniom. Po drugie: musimy opowiadać prawdziwą historię naszej Ojczyzny, a możemy to robić chroniąc jak najwięcej pamiątek i świadectw historycznych, w takich miejscach jak Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, budowane w Świątyni Opatrzności Bożej oraz wspierać te instytucje. W ten sposób możemy wpływać na kształtowanie wizerunku Polski i Polaków w oczach innych narodów. Po trzecie: zarówno Prymas Stefan Kardynał Wyszyński jak i papież Jan Paweł II uczyli nas, że droga do Boga prowadzi przez Maryję. I z tymi zadaniami zostajemy do następnego sympozjum „Ojcowizna” w 2015 roku.

„Ojcowiznę” A.D. 2014 przygotowała grupa im. Marii Wantowskiej.

**Beata Gadomska**

Wykład ks. Waldemara Chrostowskiego dostępny na <http://youtu.be/GvHNEJh7sYo>, zdjęcia na [www.rodznarodzin.pl](http://www.rodznarodzin.pl)

## 20 – lecie Lwowskiej Rodziny Rodzin

W tym roku przypadła 20-ta rocznica powstania Lwowskiej Rodziny Rodzin. Najważniejsze uroczystości odbyły się w niedzielę w Archikatedrze na wspólnej modlitwie czterech grup: od Św. Antoniego, ze Zboisk, z Połpanówki i z Mościsk wraz z udziałem Towarzystwa Opieki nad grobami Wojskowymi i Kapeli „Wesoły Lwów”. Podczas Mszy św. homilię wygłosił nasz Ojciec ks. Feliks Folejewski. Dzień wcześniej w sobotę podczas uroczystej akademii w Operze Lwowskiej „Jubileusz Jubileuszy” obchodziło wspólnie czternaście organizacji polskich.

Ale po kolei.

Do Lwowa udała się delegacja Warszawskiej RR pod opieką duszpasterską ks. Feliksa w osobach: Henryk Kowalik, Basia i Piotr Czerwińscy oraz Ela i Jacek Nitkowie. Na lotnisku we Lwowie już z daleka witały nas rozpromienione radością twarze Włodzia Wencaka i Andrzeja Mercała. Uściskom i pytaniom nie było

końca. Zawieźli nas najpierw do domu Halinki i Włodzia, gdzie obficie zostaliśmy nakarmieni, a jeszcze ciocia Jańcia, słynąca kunsztem przygotowywania pierogów, doniosła nową porcję „ruskich”, którymi się zajadaliśmy. Dołączył do nas, po spełnieniu obowiązków parafialnych, Ojciec Władysław Lizuń - franciszkanin - duszpasterz Lwowskiej Rodziny Rodzin. Atmosferę radosnego spotkania przeplatano wspomnieniami i relacjami z przygotowań Jubileuszu nie było końca, na nocleg zaś było odchodzić. Ks. Feliksa zaprosił na plebanie O. Władysław, Henryk został u Wencaków, a Czerwińskim i Nitkom na gościnie odstąpili swoje mieszkanie Tereska Panowa z mężem.

W sobotę przed południem Tereska - przewodnik lwowski, poprowadziła nas uliczkami starego Lwowa na cmentarz Łyczakowski i Orląt Lwowskich. Nawiedziliśmy groby Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Władysława Bełzy, Artura Grotgera

i innych zasłużonych Polaków. Pomodliliśmy się przy grobie św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Oddaliśmy hołd bohaterskim dzieciom Lwowa. Dzięki niesamowitej wiedzy Tereski odrobiliśmy szczególną lekcję historii Lwowa, Kresów Polskich i Polski.

Po wspaniałym obiedzie, przygotowanym przez Tereski rodzinę, udaliśmy się na Uroczystą Jubileuszową Akademię do Opery Lwowskiej, która jest jednym z najwspanialszych gmachów teatralnych w Europie.



Po drodze zwiedzaliśmy miasto wieczorową porą. Opera wg projektu Z. Gorgolewskiego w renesansowo - barokowym stylu, do dekoracji której zaproszono najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy ówczesnego Lwowa, robi ogromne wrażenie. Tu spotkaliśmy się z ks. Eugeniuszem Klimińskim i Romą z Januszem Korzeniowskimi, którzy dojechali samochodem. To właśnie ks. Eugeniusz 20 lat temu zainicjował działalność Rodziny Rodzin we Lwowie.

Gości witała orkiestra grając pieśń Legionów. Sala koncertowa mieszcząca 1000 osób posiada wystrój nie do opisania, wraz z kurtyną Siemiradzkiego, z malowidłami na suficie i wielkim plafonem ze wspaniałym żyrandolem, robi wielkie wrażenie. Na uroczystość złożyły się dwie części. Podczas pierwszej oficjalnej Konsul Generalny RP wręczał odznaczenia państwowe i resortowe. Wśród wielu zasłużonych przedstawicieli organizacji polskich zostali uhonorowani również przedstawiciele Lwowskiej Rodziny Rodzin na czele z liderami Halinką i Włodziem Wencakami.



W niedzielę od g. 10.00 zwiedzaliśmy Stare Miasto. Tereska dzieliła się z nami wiedzą o niemal każdym mijanym miejscu. O g. 13.00 zgromadziliśmy się w Katedrze na Mszy św. sprawowanej w intencji Lwowskiej Rodziny Rodzin.



Homilia ks. Feliksa wywarła na uczestnikach wielkie wrażenie i wzruszenie, a wyrazem wdzięczności były brawa, które mury katedry słyszały po raz pierwszy. Po eucharystii złożyliśmy kwiaty przy epitafium św. Jana Pawła II oraz pod pomnikiem Adama Mickiewicza, i udaliśmy się na obiad do restauracji „Premiera Lwowska”, prowadzonej przez Polaków. W sali na parterze i w podziemiach zgromadziło się blisko 300 osób, byli nasi duszpasterze ks. Władysław, ks. Feliks i ks. Eugeniusz, prezesi organizacji polskich z małżonkami, konsulowie i pracownicy Konsulatu RP z rodzinami, grono zasłużonych osób z Lwowskiej Rodziny Rodzin i my warszawiacy. Tu Ojciec Feliks Folejewski i Jacek Nitka złożyli życzenia od całej Rodziny Rodzin w Polsce dla wspólnot RR na Ukrainie, a na ręce liderów - Haliny i Włodzimierza Wencaków przekazali oprawione fotografie założycieli Rodziny Rodzin - Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Marii Wantowskiej – cioci Lili z pamiątkowymi podpisami. Rozmowom, wzajemnie wyrażanym wdzięcznościom, wspomnieniom, toastom i podziękowaniom nie było końca. Było też wspólne śpiewanie pieśni i piosenek wojskowych, lwowskich i biesiadnych. Atmosfera wspaniała, rodzinna, nie do przekazania na papierze.

W poniedziałek rano uczestniczyliśmy w Katedrze we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, któremu w zakrystii Basia i Piotr Cz. wręczyli książkę Piotra Kordyasa Lolek z podziękowaniem za trwanie przy Janie Pawle II, oraz przekazaliśmy pozdrowienia i zapewnienia o modlitwie.

Na zakończenie naszego pobytu we Lwowie podziwialiśmy panoramę miasta ze szczytu Kopca Unii Lubelskiej. Nakarmieni, zaopiekowani i serdecznie żegnani, zostaliśmy odwiezieni na lotnisko.

Tą drogą składamy wielkie podziękowanie Lwowskiej Rodzinie Rodzin za gorącą gościnę i umożliwienie uczestniczenia w historycznym czasie Jubileuszu, w tak trudnej sytuacji dla Lwowa i całej Ukrainy. Szczęść Boże, niech Matka Boża Łaskawa i Jasnogórska Zwycięzca.

**Delegacja Rodziny Rodzin z Warszawy**



„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” Stefan Kard. Wyszyński

## KALENDARIUM POLSKIE

### GRUDZIEŃ 2014

**8.XII.1854** - Ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi (w tym roku przypada 160 rocznica). Wiąże on się z objawieniami Najświętszej Maryi Panny św. Katarzynie Laboure' w Paryżu i św. Bernadecie w Lourdes. \*1

**8.XII.1953** - Uwięziony Prymas dokonuje aktu duchowego oddania się Matce Bożej i pełnego zawierzenia Jej swego losu. W akcie tym była zgoda na każdy los wyznaczony przez Boga. \*2

**9.XII.1922** - Gabriel Narutowicz został wybrany na pierwszego prezydenta Polski. Tydzień później, 16 grudnia 1922r., zamordowano go 20 grudnia tegoż roku na drugiego prezydenta Polski wybrano Stanisława Wojciechowskiego. \*3

**13.XII.1981** - Wprowadzenie stanu wojennego, który władze rozważały już w sierpniu 1980 r. Porozumienia sierpniowe i powstanie niezależnych związków zawodowych przywódcy PZPR od początku uznawali za przejściowe ustępstwo.\*4

**24.XII.1986** - Wigilia ostatniego politycznego więźnia PRL - Józefa Szaniawskiego. Napisał : "To była moja najsmutniejsza, ale zarazem najważniejsza Wigilia w życiu. To w tamtą Wigilię A.D.1986 zrozumiałem i odczułem samą istotę tego, czym jest opłatek, czyli z łaciny oblatum - dar ofiarny.(...) Z emigracyjnego osamotnienia Cyprian Kamil Norwid pisał niegdyś wzruszająco: Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,

*Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,*

*Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny.*

*Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

W tej okropnej scenerii Barczewa nie miałem oczywiście nawet zegarka i kiedy w środku nocy usłyszałem dalekie, przytłumione bicie dzwonów, to wiedziałem, że to już północ i że normalni, wolni ludzie udają się do kościoła na Pasterkę. W karcerze nie było krat, bo i okna nawet nie było, a grube mury dawnego krzyżackiego zamku Wartenburg, zamienionego przez Niemców na więzienie, w przedziwny sposób wyciszały dźwięki dzwonów, tak że były one subtelne, miękkie, odległe, niemal jakieś bajkowe. Ze ściśniętym sercem, z uchem przy zimnym murze, klęczałem na betonowej podłodze i modliłem się do Boga tak bardzo i tak długo, aż z tą modlitwą usnąłem chyba już nad samym ranem w Boże Narodzenie". \*5

**24.XII.1954** - Wigilia Prymasa Tysiąclecia: „Wieczór wigilijny ma ten sam charakter co w roku ubiegłym. Jednakże w tym roku dostaliśmy drzewko, które ksiądz ubrał własnymi środkami i sposobami. Wieczera wigilijna też jest bardziej zbliżona do tradycyjnych, domowych zwyczajów. Panuje w domu doskonała cisza. Posyłamy opłatek gospodyni. Nie mamy odwagi prowokować uczuć „światopoglądowych” naszych dozorców opłatkiem. Może to małoduszność. Raczej jednak myślę, że nie umieliby tego docenić.(...) Zwalczamy w sobie wzajemnie nostalgię. Każde zamyślenie, każdy „unik” towarzyski. Bóg nas skazał na siebie i musimy sobie wzajemnie pomagać.” \*6

**31.XII.1982** - Zawieszenie stanu wojennego.\*7

Opracowała Joanna Romatowska

#### Bibliografia:

\*3,4,7 - „Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski”. Praca zbiorowa. Wyd. IPN. 2011

\*1 - „Księga objawień Maryjnych od I do XX wieku”. G. Hierzenberger, O. Nedomansky. Wyd.2003

\*5 - „Czas historią pisany.” Józef Szaniawski. Księgarnia Naszego Dziennika.2013

\*6,2 - „Zapiski więzienne” Stefan Kardynał Wyszyński. Wyd. SOLI DEO.

## OBÓZ ZIMOWY W PIENINACH 2015 r.

Wspólnota Przymierze działająca przy Stowarzyszeniu Apostolskim Rodzina Rodzin zaprasza dzieci i młodzież na obóz zimowy w Jaworkach koło Szczawnicy. Termin wyjazdu od 19 do 30 stycznia 2015 r.

Organizator zapewnia zakwaterowanie w pokojach z łazienkami, cztery posiłki dziennie, transport, ciekawe i różnorodne zajęcia dla dzieci i młodzieży (plastyka – różne techniki, wycieczki po okolicy, kulig i pieczenie kiełbasy w Wąwozie Biała Woda, dyskoteki, gry i zabawy w świetlicy i na śniegu itd.). W trakcie obozu realizowany będzie program religijny pod okiem Księdza kapelana.

Organizator dysponuje sprzętem narciarskim nieodpłatnie wypożyczanym. Odległość do wyciągu Arena Jaworki wynosi ok. 800 m. Stok można obejrzeć pod adresem <http://arenanarciarska.pl>

Całkowity koszt obozu 1350 zł bez kosztów wyciągu (koszt karnetów na cały okres obozu ok. 150 zł).

Organizator posiada wieloletnie doświadczenie. Obóz będzie zarejestrowany w Kuratorium Oświaty. Wychowawcy posiadają niezbędne uprawnienia.

Dodatkowe informacje na tablicy ogłoszeń i na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl), zapisy – tel. 501-614-215.

Serdecznie zapraszamy

## STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

Piszcie na adres e-mail: [administrator.rr@rodzinarodzin.pl](mailto:administrator.rr@rodzinarodzin.pl)

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

### OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

#### TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

##### wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

**spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej**

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn

„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

##### środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

**Nieustającej Pomocy**

godz.19.00 **spotkania dla studentów**

**(i powyżej)** ks. Z. Kapłański

##### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

##### piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

##### pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

##### III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii**

**Wantowskiej**

godz. 16.00 – **Msza św.**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

##### IV niedziela miesiąca

godz.10.00 - **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**

kontakt: Jolanta Sokółowska

<jolanta.sokolowska@gmail.com>

**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie**

**grupy M.B. Wychowawczyń**

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

**Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej**

**Niepokalanej** - zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

#### SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

**Wprowadzenie do Adwentu 7grudnia,**

**niedziela godz. 10.00 – 14.00**

**Ks. Feliks Folejewski SAC godz. 10 Msza św.**

**za c. Liłę, w okazji imienin**

**UWAGA: 17 grudnia, środa godz. 18 adoracja**

**Najśw. Sakramentu, godz. 19 Msza św. –**

**zakończenie spotkań dla narzeczonych.**

**28 grudnia nasze święto patronalne -**

**Uroczystość Świętej Rodziny.**

Rozpoczynamy Mszą Świętą o godz. 11.00 w

kościelce Wspólnot Jerozolimskich.2 lutego,

poniedziałek godz.18 Msza św. za RR w

rocznicę otrzymania kluczy do Łazienkowskiej

**6 stycznia, Święto Trzech Króli, wtorek - udział**

**RR w warszawskich pochodzie Trzech Króli**

**7 stycznia, środa godz. 18 Msza św. w IV**

**rocznicę śmierci ks. Marka Szumowskiego –**

**kolędowanie przy herbacie i ciście**

##### Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na

I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy

Torwarze, pierwsze wejście.

**Kierownik Poradni – mgr Romualda**

**Korzeniowska**

**Opieka duszpasterska –**

**ks. Zbigniew Kapłański**

**Informacja** o zapisach na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Kontakt** tel. 600-248-887

**Serdecznie zapraszamy!**

#### OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

**ks. Feliks Folejewski SAC**

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

**Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

#### BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania  
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.